

Urszula Dobrzycka

Rogate dusze

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3, 164-168

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zmiana *typu zachowania* — rozumiana zgodnie z wyeksplikowaną właśnie przed chwilą metodą dynamiczną, czyli jako zmiana typologicznego aspektu zachowania — stanowi przekształcenie wariantu zachowania (wariantu nastawienia).

Natomiast zmiana *toposu zachowania* jest adekwatna do zmiany samego nastawienia.

Co się zaś tyczy przekształcenia przez człowieka własnego *typu personologicznego*, to zmiany tego rodzaju nie znajdują odbicia w obrębie zarysowanej tu metody dynamicznej, ponieważ człowiek, który zmienił swój typ personologiczny, staje się niejako nowym człowiekiem, a zatem jego zachowanie winno zostać zanalizowane na nowo i od początku — w planie metody dynamicznej.

Tak więc przypadek „+ + —” (oznaczający zmianę typu i toposu zachowania) moglibyśmy np. zinterpretować jako przekształcenie się „konceptualisty” w „rytualistę”, przy jednoczesnej przemianie tej jednostki z typu „negatywnego” w „pozytywny” i zarazem przy nieobecności obserwowanych tu przemian w trakcie uświadamiania sobie przez tę jednostkę własnego „ja”.

Należy zauważyć, że na przestrzeni swego życia człowiek może powracać do typu zachowania, który niegdyś stanowił jego własność i który potem został zamieniony na inny typ. Dlatego też jest rzeczą ważną, abyśmy oceniając dany typ zachowania, wiedzieli, czy jest on pierwotną własnością jednostki, czy też pojawił się w międzysce jakiegoś innego typu⁴⁰.

A. M. Piatigorski i B. A. Uspienski

Przełożył Stanisław Balbus

Rogate dusze

Bohdan Cywiński: *Rodowody niepokornych*. Warszawa 1971 Znak, ss. 520. Biblioteka „Więzi”.

Książka Bohdana Cywińskiego *Rodowody niepokornych* stała się wydarzeniem. Nonkonformizm zgłoszony został jako temat współczesny do dyskusji przez poszukującego rodowodu „niepokornego” katolika. Osnową rozważań stały się czasy końca XIX i początku XX w., tematem — charakter społecznie zaangażowania części ówczesnej inteligencji.

Przebrzmiały już echa sporów o polską inteligencję, które toczyły się na łamach „Kuźnicy”, „Tygodnika Powszechnego”, później „Przeglądu Kulturalnego” i „Nowej Kultury”. Od nich też dzieli nas wiele znaczących dla tej problematyki wydarzeń. Dokonująca się w naszych oczach historia w części weryfikowała zgłaszane poglądy, opinie, teorie. Sytuacja przedmiotu ani się przez to nie

⁴⁰ W związku ze zmianą typu zachowania — zob. Jung: *op. cit.*, s. 11—18 (analiza zachowania Tertuliana i Orygenesusa) a także s. 271—273, *passim*.

uprościła, ani nie polepszyła, po prostu jest inna, do nowych odsyłająca doświadczeń w nauce i rzeczywistości. Tylko starania humanistów wydają się często zabląkane wobec konkretnego społecznego albo wręcz bez troski wobec towarzyszącej im codzienności. Dziś problem inteligencji pojęty praktycznie, to w dużej mierze problem postaw społecznych i nieodłącznych od nich: odpowiedzialności, samowiedzy, uczciwości, odwagi. W tym sensie książka Cywińskiego spełnia szersze zamówienie, gdyż o stosunek do wartości moralnych nie tylko można, lecz należy pytać we wszystkich środowiskach. Aby docenić uniwersalność tej optyki, wystarczy odrobina zmysłu moralnego.

Jak współwystępują, bo przecież spotykają się w człowieku, wartości ideowe i moralne? Dlaczego tak ważna jest jakość zajmowanej w życiu postawy? Czy determinowanie społeczne, presja środowiska, nacisk emocji zwalniają jednostkę od indywidualnego rozrachunku moralnego?

Cywiński podobne pytania zadał przeszłości. Okres, o którym pisze, stanowi zwrotny moment na drodze rozwoju polskiej nowoczesnej świadomości społecznej; dla nas zaś, żyjących w drugiej połowie XX w., nie jest on tak odległy, jakby się to wydawało. Czasy owe stanowią dziedzictwo przywoływane i uświadamiane. Książka Cywińskiego jest okazją do zdania sobie sprawy zarówno ze stereotypów dotyczących tamtej epoki, jak też zastanowieniem się nad obiegowymi poglądami dotyczącymi zasad życia społecznego w kategoriach moralności indywidualnej oraz wartości etycznych powszechnie pożądanym.

Inne były wybory ideowe w tamtej epoce, inne ich społeczne uwarunkowania, ale zasady zajmowanych w życiu prywatnym i społecznym postaw, zasady ludzkiego postępowania okazują się w swym schemacie prawie tak trwałe, jak występowanie w ramach każdego systemu społecznego tendencji do konserwatyizmu i nowatorstwa. Z tych przyczyn uznać można etyczne skłonności i przeświadczenia za faktyczny łącznik między ludźmi tamtej epoki a nami, a także za rodzaj wspólnego mianownika dla jednostek w obrębie grup ówczesnego społeczeństwa. Tak właśnie postąpił Cywiński, przedmiotem swej książki czyniąc tę część inteligencji, którą cechował nonkonformizm połączony z zaangażowaniem społecznym. *Rodowody niepokornych* są historycznym studium pewnej postawy, która nie wyklucza — odwrotnie, implikuje różnice światopoglądowe i różnice praktycznego wyboru.

„Niniejsza książka jest próbą ukazania tej właśnie etyczno-ideowej zawartości tradycji, jakie dziedziczymy po pokoleniu wchodzącym na scenę narodowej historii w końcu ubiegłego stulecia. Jest próbą ukazania całego bogactwa i splątania różnych wątków etyczno-ideowych, jakie manifestowały się w działalności ludzi tamtych czasów, i chce być zarazem świadectwem świadomego wyboru wartości etycznych, szczególnie zasługujących, zdaniem autora, na wcielenie w treść naszych całkiem współczesnych zaangażowań”.

Kwalifikacja społeczno-moralna inteligencji tamtej doby ukazana zostaje jako historia żywa.

Bez podstaw społecznych nie ma podstaw indywidualnych. One określają funkcję i znaczenie działań konkretnych ludzi. Są tłem pozwalającym zrozumieć jednostki. Cywiński przywołuje obrazy środowisk, stosunków, instytucji, obyczajów, mód intelektualnych oraz znamienych wydarzeń, by lepiej można było poznać tamtych ludzi w ich motywacjach, poczynaniach, wyborach. Szczegółnej wartości nabiera w tej prezentacji dialektyka społecznego rozwoju. Konflikty i zwalczające się przeciwieństwa ilustrują dynamikę przemian, których symptomem są też przekonania i odczucia człowieka. Zwiastują je jednostki lub ruchy masowe.

Reprezentantów opisywanej przez Cywińskiego postawy było stosunkowo niewiele. Styl działania wyodrębnił ich i czynił elitą. Kształtował się on w oparciu o etykę wyrzeczeń indywidualnych na rzecz spraw społecznych. Ludzie ci nie godzili się z okolicznościami, bo chcieli być twórcami, a nie przedmiotami manipulacji. Wyrastali z potrzeby krytyki i buntu wobec istniejącego stanu społeczno-państwowego. Bezwzględne opowiadanie się za zmianą panujących stosunków pozwala określić ich mianem inteligentów-radykałów. Różne były ich światopoglądy. Socjaliści z Proletariatu, oświatowcy z Latającego Uniwersytetu, katolicy i duchowieństwo, młodzi narodowcy przeciwstawienie się złu uznali przede wszystkim za osobisty obowiązek.

Spółceństwu rozbitemu po klęsce powstania styczniowego mieli za złe jego w miarę spokojne trwanie. Lekcja pokory politycznej jakby ich nie dotyczyła. Ludzi tych represjami nie dało się zastraszyć. Bez szans personalnego zwycięstwa podejmowali walkę. Na własny rachunek penetrowali granice politycznej wolności lub może raczej szpary czy luki w istniejącym systemie niewoli.

Musieli znaleźć się w opozycji do większości, bo nie tylko krytykowali, ale swym działaniem obnażali konformizm, zmateralizowanie, bezideowość. Za wysoką cenę osobistego ryzyka, wzbudzając niechęć w szerokich rzeszach społeczeństwa, dawali świadectwo swobody myślenia, czynnie przeciwstawiając się uciskowi. Zajmowali się tajnym nauczaniem, kolportowaniem zakazanych książek, wydawaniem nielegalnych pism i broszur, agitacją wśród robotników. Świadomi konsekwencji swych poczynań, przekreślali swe kariery, zaprzeczali spokój, narażali życie. Szli na Pawiak, do Cytadeli, na Sybir.

Krzywiccy, Nałkowsy, Abramowscy, Dawidowie etyczną świadomość jednostki wciągnęli na listę społecznych wartości. Jawiła im się ona jako niezbywalne dobro, jako podstawa społecznego rozwoju. Pozbawieni możliwości szerszego oddziaływania przez instytucje polityczne i społeczne, odnowę moralną uznali za pierwszoplanowe zadanie. Problemy społeczne, polityczne, ekonomiczne, kulturalne, wszystkie sprawy człowieka połączyli z zagadnieniami etycznymi. Teorie miały pokrycie we wzorach osobowych, które

sami realizowali i do których nawiązywali ich wychowankowie. „Odwołując się do godności ludzkiej, głoszą oni zasady przestrzegania wewnętrznej prawdy, polegającej na zgodności postępowania z wyznawanymi przekonaniem, kultuwują odwagę cywilną, wyrzeczenie się wartości łatwo dostępnych za cenę konformizmu społecznego, a więc kariery, zysku a nawet powszechnego uznania. Podstawowe kryterium wartości człowieka widzą w dokonaniach jego pracy pojmowanej jako zaangażowanie we wspólne dobra społeczne. Jest to więc propozycja heroizmu etycznego, jakiego wymaga sprostanie prawdziwie ludzkiej godności”.

Byli nauczycielami z powołania, wyboru, konieczności. Nieliczni spełniali tę funkcję oficjalnie. Niektórzy, jak proletariatscy, testamentem zapisywali swym następcom wzory zachowań. Ale w zasadzie wszystkich niepokornych łączył światopogląd oświatowo-społeczny. Od momentu, kiedy działalność postępowej inteligencji zaczęła, roztaczając coraz szersze kręgi, przyciągać młodych, powstał konkurencyjny wobec ambony ośrodek opiniotwórczy. Wkroczył on na plac walki o rząd dusz. Wprowadzających ferment, niepokojących umysły okrzyknięto wrogami wewnętrznymi społeczeństwa. Tu się zaczyna, ale nie kończy, konflikt i podział: inteligent-radykał contra Polak-katolik.

Cywiński sprawie tego schematu poświęca sporo miejsca, wiele bowiem w tym względzie narosło niejasności i nieporozumień. Katolicka większość społeczeństwa polskiego silnie zespoliła pojęcia wspólnoty narodowej i religijnej. Symbolem tej jedni stał się Polak-katolik, którego — stwierdza Cywiński — cechowała podwójność identyfikacji i odniesień. Jego dezaprobała istniejącej rzeczywistości skryła się za milczeniem, zachowawczością, biernym oporem. Sprzeciw swój wyrażał w moralności dobrych intencji i czystych rąk, co w języku etyki politycznej równoznaczne było z moralnością rąk czystych, ale pustych. Jako posiadacz prawdy, nieprzychylnie odnosił się do tego, co nowe, horyzont myślowy ograniczając do utrzymania tradycji narodowej i wiary. Stopień buntu niepokornych mierzony był stopniem panującej inercji. Określone zorientowanie światopoglądowe prowadziło do określonego zorientowania etycznego i określonych zachowań społeczno-politycznych. Zasadnicza odmienność formacji konserwatywno-katolickiej i laicko-radykalnej co do hierarchii wartości moralnych, wzorów postaw indywidualnych i społecznych, kodeksów etycznych powodowała stan szczególnego dualizmu, który można nazwać stanem rozdzielenia świadomości społecznej. Potęgowało to dezintegrację i wyobcowanie społeczeństwa, a potrzebę autentyzmu w życiu społecznym redukowało do minimum. W samym człowieku, w strukturze jego osobowości odpowiadało temu rozmiękanie się sfer teoretycznej i praktycznej. Był to efekt zdeformowanego sposobu społecznego istnienia, a ci, którzy się temu przeciwstawiali, skazywali się częstokroć na izolację i odosobnienie. Znamiennymi jednak były ewolucje postaw indywidualnych,

świadczące o możliwości przekroczenia tej przepaści. Zdarzało się, że inteligent-radykał o genealogii lewicowej, jak Stanisław Brzozowski, zbliżał się do myśli chrześcijańskiej. Czasami, jak Władysław Korniłowicz, z katolicyzmem się wiązał, wnosząc w swą działalność styl intelektualno-moralny wyniesiony ze środowiska laickiego. Z nieustępliwości poszukiwań, z niechęci do łatwizny i pozorów rodziły się próby jednostkowego przezwyciężania społecznych podziałów. Faktem jest, że i Kościół miał swych niepokornych, którzy — w sposób niepopularny i niedobrze widziany we własnym środowisku — angażowali się w sprawy społeczne i polityczne. Oni to pracowali na rzecz odnowy Kościoła, dawali początek nowym wartościom w katolicyzmie polskim, tworzyli podstawy dialogu. Wyrazem kontynuacji i ważnym w tym względzie dokonaniem jest omawiana książka Cywińskiego.

„Okoliczności w tym samym stopniu tworzą ludzi, w jakim ludzie — okoliczności” — pisał Karol Marks, jeden z największych nonkonformistów naszych czasów. Żywić takie przekonanie w wymiarze obowiązku społecznego i na rachunek własnego sumienia, to wybierać postawę najdalszą od obojętności, bierności czy nihilizmu. Sprzeciwić się, rzucić wezwanie, mając na uwadze społeczne dobro nieangażującej się lub niewrażliwej na przejawy życia — większości, to decydować się na indywidualne, nieobliczalne niekiedy straty, dla możliwych korzyści ogółu. Znaczy to również kwestionować i przekraczać samego siebie, bezkompromisowość zaczynając od własnej osoby. I tu niezbędna jest pewna samowiedza, by nie popaść w nieświadome załganie. Bywa bowiem protest niekiedy tarczą obronną w grze pozorów psychicznych i społecznych, za którą skryć się może całkowity brak zainteresowania dla spraw publicznych. Nie dotyczy to jednak „rogatych dusz” — jak uczciwych nonkonformistów nazywał Ludwik Krzywicki. One stanowią społeczne dobro, gdyż ich powołaniem jest, za cenę własną, pomnażać i utrwalać ogólnoludzkie wartości wspólnoty.

Urszula Dobrzycka

Przekład jako gra

Maria Kurecka: *Diabelne tarapaty*. Poznań 1970 Wydawnictwo Poznańskie, ss. 204.

Książka Marii Kureckiej jest gruntownym przetworzeniem pierwotnego zamysłu, jakim był „diariusz”, w którym tłumacze *Doktora Faustusa* T. Manna, autorka i Witold Wirpsza, rejestrowali „kolejne i przeróżne tarapaty, w jakie nieuchronnie popadali przy tym tłumaczeniu” (s. 62). Sądzę jednak, że zamysł ten przetrwał szczątkowo w formie owych, jak je autorka nazywa, „notatek”, miejscami luźnych i dygresyjnych, które można